

Michał Ziółkowski

ORCID: 0000-0001-5369-071X
Akademia Katolicka w Warszawie

Biotechnologia i mitologia. Czy istnieje dylemat (bio-)etyczny?

**Biotechnology and Mythology:
Is There a (Bio-)Ethical Dilemma?**

Abstrakt

Biotechnologia stała się dziś w pewnym sensie sztuką demiurgiczną. Jawi się jako świadectwo ważnej transformacji, która przejawia się w tym, że praktyki dawniej uznawane jedynie za magiczne przekształciły się w wyspecjalizowane rzemiosło. Posługując się współczesnym przykładem tworzenia genetycznych chimer, można powiedzieć, że biotechnologia zaczęła sprowadzać do poziomu rzeczywistości, wyimaginowane konstrukty dawniej opisujące rzeczywistość należącą nawet do sfery sacrum. Czy zatem nauki przyrodnicze nie odgrywają dziś również pewnej służebnej roli w procesie nowej sakralizacji rzeczywistości? Czy ludzie, którzy je tworzą, nie aspirują do bycia mieszkańcami Olimpu? Jaka zatem będzie natura etyki „ludzi-bogów”? Czy etyka rzeczywiście nie nadaża za rozwijającą się technologią, czy raczej nigdy nie powinna osiągnąć – jeśli zachowa kryterium zdrowego rozsądku – pułapu irracjonalności reprezentowanego przez współczesne ideologie przesiąknięte neognostyckim myśleniem, takie jak transhumanizm? Być może problem nie leży w nieadekwatności etyki, ale raczej w nadmiernej ideologizacji współczesnej nauki.

Słowa kluczowe: transhumanizm, biotechnologia, mitologia, ideologizacja, bionihilizm, neognostycyzm, prometeizm

Abstract

Biotechnology and mythology. Is there a (bio-)ethical dilemma? Biotechnology has, in a sense, become a demiurgic art today. It appears as a testimony to an important transformation, which manifests itself in the fact that practices formerly considered merely magical have turned into specialised crafts. Using the contemporary example of the creation of genetic chimeras, we can say that biotechnology has begun to reduce formerly imaginative constructs describing a reality belonging even to the realm of the sacred to the level of reality. Therefore, do not the natural sciences today also play a certain servile role in the process of the new sacralisation of reality? Do not the people who create them aspire to be inhabitants of Olympus? What, then, will be the nature of the ethics of the “people-gods”? Is ethics really out of step with evolving technology, or should it rather never reach – if it retains the criterion of common sense – the ceiling of irrationality represented by contemporary ideologies imbued with neo-Gnostic thinking, such as transhumanism. Perhaps the problem lies not in the inadequacy of ethics, but rather in the over-ideologisation of modern science.

Keywords: transhumanism, biotechnology, mythology, ideologisation, bionihilism, neognosticism, prometheism

Wprowadzenie

Na stronie obwieszczającej niegdyś rozpoczęcie sponsorowanego przez UE projektu CHIMBRIDS odnajdujemy następującą notę wprowadzającą: „Wraz z obecnym postępowaniem w dziedzinie nauk biologicznych i medycznych pojawiły się obawy o charakterze etycznym w związku z doświadczeniami, które polegają na łączeniu komórek, tkanek lub narządów, pochodzących z różnych organizmów”. Po czym zostaje podane zasadnicze rozróżnienie pomiędzy dwoma rodzajami tzw. organizmów mieszanych. Hybryda pochodzi z krzyżowania naturalnego albo w wyniku zapłodnienia *in vitro* dwóch różnych gatunków. Otrzymujemy zatem mieszkankę genów, pochodzących z obydwu organizmów rodzicielskich. Natomiast chimera łączy w jednym organizmie przynajmniej dwa rodzaje genetycznie odmiennych tkanek, między którymi nie ma żadnego powiązania genetycznego. Po prostu komórki pochodzące z różnych organizmów są umieszczone razem w tym samym organizmie¹.

1 <https://cordis.europa.eu/article/id/24921-eu-funds-project-on-chimera-and-hybrid-research/pl> (dostęp: 30.11.2022).

W niniejszym artykule nie dokonamy ponownej analizy projektu CHIMBRIDS, którego rezultaty zostały umieszczone w obszernej publikacji pt. *CHIMBRIDS – Chimeras and Hybrids in Comparative European and International Research*. Jednakże chimera zajmie tu miejsce wyjątkowe. Będzie bowiem nie tylko symbolem istotnych zagadnień dotyczących transhumanistycznego podejścia do biologicznego wymiaru człowieka, ale także metaforą pewnej konceptualnej struktury, którą chcielibyśmy ukazać właśnie jako jeden transhumanistyczny organizm, w którym – aby go właściwie zbadać – należy wyodrębnić współtworzące go różnogatunkowe elementy.

Biotechnologia i ożywienie mitycznej rzeczywistości

Chimera to mityczny potwór o głowie lwa, tułowiu kozy i ogonie z węża. Tak jak inne postacie mitologiczne – chociażby Herkules, heros o nadzwyczajnej sile, czy Mnemosyne, bogini pamięci – przez wiele wieków z pewnością rozbudzała wyobraźnię i fascynowała pokolenia. Będąc egzemplifikacją jednocześnie anaturalności i nadprzyrodzoneści stała się symbolem zarówno ludzkich lęków, jak i pragnień związanych z tajemnicą boskości². Zawartość mitycznych podań powstała kiedyś w umysłach ludzkich twórców, którzy pod względem biologicznym niczym przecież nie różnili się od człowieka współczesnego. Coś jednak się zmieniło. Dla zaspokojenia wyobraźni czy nawet przekroczenia jej granic nie potrzeba dziś opowiadań pisanych kwiecistym językiem. Wystarczy znajomość czteroliterowego alfabetu, którym zapisany jest kod DNA, aby za pomocą inżynierii genetycznej tworzyć chociażby chimery. Dzięki metodzie CRISPR Cas9 – jak stwierdza jej pionierka Jennifer Doudna – biotechnolodzy są już w stanie dokonać istotnych korekt w genomie wszystkich żywych organizmów. Jako przykład można wymienić możliwość wykonania zabiegów inżynieryjnych na genach EPOR, LRP5 i MSTN, kolejno odpowiadających za: pomnażanie wytrzymałości organizmu, intensyfikację odporności kośćca i zwiększanie masy mięśniowej³. Za pomocą biotechnologii można zatem stworzyć człowieka o sile i wytrzymałości Herkulesa. Odkryto również, że np. zablokowanie represorów genu CREB, czyli genu odgrywającego szczególną rolę

2 Por. Lidia Winniczuk, *Mały słownik kultury antycznej* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1968).

3 Por. Jennifer A. Doudna, Samuel H. Sternberg, *Edycja genów. Władza nad ewolucją*, tłum. Adam Tuz (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2018), 289.

w tzw. plastyczności neuronalnej oraz tworzeniu pamięci długotrwałej w mózgu, a także pamięci przestrzennej, powoduje tak nadzwyczajną multiplikację ludzkich zdolności pamięciowych, że prawdopodobnie pozazdrościłaby ich sama mityczna bogini Mnemosyne⁴.

Powstaje zatem pytanie: czy wielogatunkowa chimera, nadzwyczajnie silny Herkules i bogini pamięci Mnemosyne opuścili dziś mitologiczne *imaginarium* i stali się symboliczną reprezentacją nowego naukowego paradygmatu? Czy też – być może – te ożywione mityczne postacie są dobitnym świadectwem, że nauka jest dzisiaj współtwórczynią nowego *imaginarium*? Na podstawie wymienionych przykładów można stwierdzić, że biotechnologia w pewnym sensie stała się dziś sztuką demiurgiczną. Na tle perspektywy historyczno-kulturowej jawi się ona jako świadectwo istotnej transformacji, która przejawia się w tym, że praktyki dawniej uważane jedynie za magiczne zamieniły się w wyspecjalizowane rzemiosło. Biotechnologia zaczęła bowiem sprowadzać do poziomu *reality* dawne wyobrażeniowe konstrukty, opisujące rzeczywistość należącą nawet do sfery *sacrum*. Czy zatem nauki przyrodnicze nie odgrywają dzisiaj także pewnej służebnej roli wobec procesu nowej sakralizacji rzeczywistości? Czy ludzie, którzy je tworzą, nie aspirują do bycia mieszkańcami Olimpu? Jaki charakter będzie miała etyka „ludzi-bogów”? Należy podkreślić, że moralny poziom życia wielu mitycznych boskich bohaterów był niestety zatrważająco niski.

Powyższe świadectwa owej specyficznej ponownej sakralizacji rzeczywistości potwierdzają niejako tezę Ericka Voegelina, że współczesne doktryny progresywizmu i scjentyzmu często są niczym innym jak pewnym nowym sposobem religijnej interpretacji rzeczywistości, a dokładniej: są odrodzeniem gnostycyzmu, który można scharakteryzować jako „eschatologiczną spekulację aktywistycznego mistycyzmu”⁵. Voegelin, podając rozróżnienie pomiędzy gnostycyzmem starożytnym a neognostycyzmem, zauważa, że ten pierwszy zamierzał zanegować rzeczywistość, szukając ucieczki do boskiej Pleromy, natomiast ten drugi zamierza uobecnić boską Pleromę tu i teraz. To właśnie jest charakterystyczne chociażby dla ideologii transhumanizmu, który pragnie uobecnić boską Pleromę za pomocą najnowszych technologii, angażując w to również szeroko pojęte biotechnologie.

4 Por. Adam Piore, *Magia bioinżynierii*, tłum. Grzegorz Ciecieląg (Kraków: Wydawnictwo UJ, 2019), 263nn.

5 Por. Michał J. Czarnecki, „Człowiek wobec świata. Gnoza nowożytna Erica Voegelina a gnostycyzm antyczny – próba porównania”, *Dialogi polityczne. Polityka i Religia* 8 (2007): 155–167.

Biotechnologia w służbie ideologii

Należy zatem postawić zasadnicze pytanie: Czy etyka rzeczywiście nie nadąża za rozwijającą się technologią, czy może raczej nigdy nie powinna osiągnąć – jeżeli zachowa kryterium zdrowego rozsądku – takiego pułapu irracjonalności, który reprezentują przesiąknięte neognostyckim myśleniem współczesne ideologie? Wydaje się więc, że problem nie leży w pewnej niewystarczalności etyki, ale raczej w zbytnej ideologizacji nauki. Przekonaliśmy się o tym chociażby podczas ostatniej „pandemii”.

Dla „bogów” charakter priorytetowy ma oczywiście kwestia nieśmiertelności. Dlatego sztandarowym przykładem tworzenia boskiej Pleromy na ziemi jest proimmortalistyczne ukierunkowanie wielu gałęzi nauki. Współcześni poszukiwacze mitycznej ambrozji, gwarantującej nieśmiertelność bogom, dostrzegli, że składniki tego boskiego nektaru występują w genomie niektórych organizmów: np. pewien gatunek rekina grenlandzkiego żyje około 400 lat i musi posiadać odpowiedzialne za to geny. Prowadzi się również zaawansowane badania nad tzw. komórkami senescentnymi, których modyfikacja wydłużyła życie myszy o jedną trzecią. Także u bardzo prymitywnych organizmów (np. nicieni) znaleziono mutację, która aż dziesięciokrotnie przedłużała ich życie⁶. Zdaniem wielu naukowców warto zatem zabiegać, aby za pomocą inżynierii genetycznej taki składnik został włączony do ludzkiego genotypu i mógł z powodzeniem uaktywnić swoje właściwości.

Rzeczywiście byłby to prawdziwy policzek dla „ludzkiego boga”⁷ – czuć nad sobą wyższość np. jakiegoś gryzonia. Oczywiście można jakoś wybrnąć z tej aporii i nadać boski status myszy. Tym samym wkraczamy w popularną dziś narrację posthumanizmu, który pragnie udowodnić, używając filozoficznego narzędzia zwanego „przesunięciem ontologicznym”, równość wszystkich bytów, a tak naprawdę niższość człowieka wobec wszystkiego, co istnieje. Rosi Braidotti, znana filozof reprezentująca ten nurt, pisząc o eksperymentowaniu na laboratoryjnych myszach

6 Por. Grzegorz Lindenberg, *Ludzkość poprawiona* (Kraków: Wydawnictwo Otwarte, 2018), 52.

7 Cytat z dzieł Kuzańczyka: „Albowiem człowiek jest bogiem, lecz nie bezwarunkowo, ponieważ jest człowiekiem; dlatego jest ludzkim bogiem” (*De coniecturis* II, 14, 143) Jest to myśl nawiązująca do tekstu Asklepiosa (zwanego także Doskonałym kazaniem), przypisywanego legendarnemu Hermesowi Trismegistosowi. Należy do tzw. *Corpus hermeticum* — traktatu sporządzonego prawdopodobnie w Egipcie przed końcem III w. n.e. Teksty te stanowiły podstawę wierzeń dla nurtu zwanego hermetyzmem. Był to hellenistyczno-gnostycki nurt filozoficzno-religijny

i sprawdzaniu na nich nowych leków stosowanych w terapii onkologicznej, porównuje „ofiara” tych zwierząt do ofiary Chrystusa⁸.

Trzeba się zatem zastanowić, czy tak charakterystyczne – właśnie dla transhumanizmu i jego transtopijnych projektów – stwierdzenie: „Wkrótce albo będziemy bogami, albo wyginieemy”⁹, jest tylko zuchwałą metaforą czy może odzwierciedla realne pragnienia pewnej grupy ludzi, w ręce której dostały się dziś doskonałe biotechnologiczne narzędzia? Należy też zauważyć, że zmartwieniem bogów nie jest bynajmniej to, co pomyśla o ich sposobie bycia i działania zwykli śmiertelnicy. Wydaje się, że zasadniczą bolączką „ludzkich bogów” było i jest poczucie nieustannego deficytu władzy i chyba w dużej mierze właśnie to napędza ich kreatywność. Ukryta pod płaszczkiem nauki władza nad człowiekiem, która dąży do absolutnej kontroli nad biologicznym i psychicznym wymiarem jego życia, pretenduje dziś do wytworzenia pewnej przestrzeni, którą niektórzy chcieliby rozumieć niemalże jako dystans występujący pomiędzy twórcą i artefaktem. Wynikająca z tego kreatywność, której owoce widać w realizacji różnych biotechnologicznych projektów, często demaskuje ich prawdziwy charakter. Posiadają one bowiem cechy o wiele bardziej przypominające samodoskonalenie się naukowca w jakimś transgresywnym procesie pokonywania dotychczas ustanowionych granic niż poszukiwanie autentycznego dobra. Jeżeli naukowiec jako cel swej pracy uważa wydobycie z siebie cech „boga”, to wszystko inne, co jest poza nim, zostaje potraktowane jako środek do osiągnięcia tego celu.

Stwierdzenie mówiące, że technologia daje władzę nad światem, chyba nie jest dziś bezpodstawne. Polityka stała się narzędziem technokratycznych ideologii. Ta władcza pozycja technologii – w tym biotechnologii – jest także jednym z wielu wielkich problemów współczesnej etyki, a więc i bioetyki. Jest to problem szczególnie ważny, gdyż mówimy o technologiach, które już dzisiaj bezpośrednio ingerują w biologiczny czy psychiczny status istoty ludzkiej i chcą zdesakralizować to „sanktuarium natury”, którym jest człowiek. Można tu wspomnieć chociażby o dokonywanych już biotechnologicznych zabiegach tworzenia małpio-ludzkich chimerycznych embrionów, które miałyby mieć zastosowanie w hodowli narządów¹⁰

8 Por. Rosi Braidotti, *Po człowieku*, tłum. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk (Warszawa: PWN, 2014), 161.

9 <https://www.evolution.com/prometheism-transhumanism-posthumanism/transtopa-transhumanism-evolved/intro.html> (dostęp: 30.11.2022).

10 W kwietniu 2021 roku światowe media poinformowały, że „po raz pierwszy w historii wyhodowano i utrzymano przy życiu małpi embrion zawierający ludzkie komórki. Z najnowszego numeru „Cell” dowiadujemy się, że chińsko-amerykańsko-hispański zespół naukowy wprowadził ludzkie komórki macierzyste do małpich embrionów

bę o tworzeniu interfejsów, pozwalających na stałe połączenie ludzkiego mózgu z programem sztucznej inteligencji¹¹.

Już od dawna człowiek, w perspektywie biotechnologicznych eksperymentów, nie jest uznawany za *indywiduum* obdarzone szczególną godnością, które reprezentuje tajemnicę obiektywnego bycia. Raczej zamyka się go w kategorii bezosobowej biomasy lub wiązki wyższych właściwości psychicznych, które poddaje się swoistej obróbce w procesie technologicznym. Ludzkie ciało, a także to, co na etapie biogenezy je tworzy, traktowane jest jedynie jako biologiczny substrat, który powinien być doskonalony przez proces, w którym już dawno zatraciła się różnica pomiędzy podmiotowym a przedmiotowym ujęciem ludzkiego bytu. Czy rzeczywiście im bardziej uprzedmiotowimy ciało, im bardziej poddamy je biotechnologicznej obróbce, tym doskonalszymi podmiotami się staniemy? Pytania te powstają w obliczu konkretnych propozycji składanych przez „wyznawców” nowej antropologii, reprezentujących technokratyczne ideologie.

Słabość etyki czy pozorna siła ideologicznego absurdu?

Nie możemy jednak poprzestać na zadawaniu pytań. W przeciwnym razie pozostanie wciąż nierozwiązany zasadniczy problem, który od lat przedstawia się w tej zafałszowanej pesymistycznej formule „nieudanej pogoni etyki, za rozwijającą się technologią”. Czy pogoń ta rzeczywiście jest niczym beznadziejna praca Syzyfa, gdzie próby wprowadzenia nowych normatywnych rozwiązań są wciąż stręcane – jak syzyfowy głaz – do punktu wyjścia, tylko dlatego, że wykres postępu technicznego ma coraz bardziej wertykalny charakter? Coraz trudniej zatem wtoczyć na „technologiczne szczyty” ten symboliczny kamień etycznych regulacji. Czy rzeczywiście zbliżamy się – jak twierdzą niektórzy koryfeusze transhumanizmu – do nadejścia technologicznej osobliwości? Wówczas

i obserwował, jak się one rozwijają. Uczni informują, że ludzkie i małpie komórki podlegały podziałowi i wzrostowi. Co najmniej 3 takie embriony przetrwały w warunkach laboratoryjnych przez 19 dni”. Por. *Pierwszy małpio-ludzki embrion wywołał spór o zwierzęce chimery*, <https://kopalniawiedzy.pl/chimera-embrion-czlowiek-malpa-zaplodnienie-komorki-macierzyste,33619> (dostęp: 30.11.2022).

11 Por. Elizabeth Elzade, *Elon Musk says Neuralink could start implanting chips in human brains 'later this year'*, <https://nypost.com/2021/02/03/elon-musk-neuralink> (dostęp: 30.11.2022).

ludzkie rozwiązania rzeczywiście nie będą odgrywały już żadnego znaczenia. Liczyć się będzie jedynie etyka sztucznej superinteligencji¹².

Jednakże właśnie to wnuk Syzyfa, ujarzmiając Pegaza, pokonał tego mitycznego potwora, którym była Chimera. Może zatem warto – jak Syzyf – podejmować ten wysiłek wciąż od nowa, gdyż może właśnie dzięki temu kolejne pokolenia wreszcie coś zrozumieją i zaczną używać biotechnologii jedynie do godnych celów? Niestety patrząc na postępujący proces ideologizacji nauki, należy uznać, że takie stwierdzenie byłoby próbą stworzenia fałszywego etosu, chociażby dla pracy bioetyków. Regulacje etyczne nie mogą polegać na „wtaczaniu kamienia norm” na ideologiczne szczyty absurdu. W takiej fałszywej optyce wszelkie działania będą zawsze „z góry” skazane na niepowodzenie. Aby ideologia nie dopuszczała się dekonstrukcji człowieka, należy zdekonstruować ideologię i odsłonić jej irracjonalny i antyludzki charakter, który został jedynie owinięty pewnym sztucznym „płaszczem naukowości”.

Historycznie, bioetyka jako dyscyplina naukowa powstała w kontekście radykalnego oddzielenia nauk ścisłych od etyki. Pozytywizm, który od końca XIX wieku i przez pierwszą połowę wieku XX zdominował rozumienie nauk ścisłych, nadał im charakter najwyższej obiektywności i niepodważalnego autorytetu. Natomiast kwestie moralne zepchnął do sfery prywatnych subiektywnych upodobań. Druga połowa XX wieku to dominacja myślenia utylitarystycznego, zgodnie z którym także kwestie bioetyczne traktowano jako rozstrzygnięcia wynikające z prostego rachunku zysków i strat¹³. Natomiast forsowana od kilku dekad tendencja do negowania pojęcia „ludzkiej natury” jako rzeczywistości obiektywnej i niezmiennej, przygotowała grunt dla współczesnego bioetycznego nihilizmu. Wynika on bezpośrednio z filozoficznego stanowiska, które głosi m.in. procesualny charakter ontologii, a technikę uznaje za absolutnie dominujący metafizyczny opis rzeczywistości. Przedstawiciele takiego stanowiska – jest chociażby Emanuele Severino – twierdzą, że technika stała się celem samym w sobie, najbardziej narzucającą się formą zbawienia człowieka, a jej przeznaczeniem jest przejęcie władzy nad światem¹⁴.

Ujmowanie ciała ludzkiego w procesualnej perspektywie i tym samym zmienność jego statusu, spowodowana ścisłą zależnością od wciąż rozwijających się technologii, generuje rzeczywistość trudność we wprowadzaniu

12 Por. Ray Kurzweil, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, tłum. Eliza Chodkowska, Anna Nowosielska (Warszawa: Kurhaus, 2016).

13 Por. *Encyklopedia bioetyki*, red. Adam Muszala (Radom: Polwen, 2009), 106n.

14 Por. Andrzej Kobyliński, *O możliwości zbudowania etyki nihilistycznej. Propozycja Gianniego Vattima* (Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2014), 82–85.

stałych normatywnych rozwiązań na gruncie etyki. Nie chodzi tu jedynie o fakt traktowania ludzkiego bytu jako ekspresji zmieniających się stanów biologicznego substratu, który wciąż może być poddawany nowym transformacją. Chodzi także o to, że dla technokratycznych ideologii, takich jak transhumanizm, istotą tego procesu jest negacja koniecznościowego charakteru biologicznego wymiaru człowieka i to właśnie uznawane jest za *signum* doskonałości dla przyszłego postludzkiego bytu. W ten sposób radykalny technocentryzm doprowadza do bionihilizmu i poniekąd pozbawia bioetykę swojego zasadniczego przedmiotu. Transhumanizm, absolutyzując wymiar cyberprzestrzeni, zmierza w kierunku modelu monizmu informatycznego. W ten sposób nie tylko pragnie wyzwolić się od wymiaru „bios”, ale zakładając przyszłe podporządkowanie wszystkich bytów aktom decyzyjnym superinteligencji, wyklucza w ogóle jakiegokolwiek rozwiązania etyczne na poziomie indywiduum¹⁵.

Źródła transhumanistycznego bionihilizmu

W jakim sensie zatem transhumanizm jawi się jako wyzwanie dla współczesnej bioetyki? Przedstawione powyżej wnioski podpowiadają, że (bio-)etyka nie może sprostać temu wyzwaniu. Co istotne, przyczyną nie jest słabość etyki, ale irracjonalność tej ideologii. Transhumanizm konceptualnie, w swej całościowej perspektywie, traktuje ludzką cielesność na sposób przejściowy, a ostatecznie całkowicie odrywa się od sfery „bios”, rozumianej jako życie istoty ludzkiej. Być może gdyby był ujmowany w pewnej dość wybrakowanej wersji, którą niegdyś ukazał chociażby Francis Fukuyama w książce *Koniec człowieka*, to współczesna bioetyka miałaby cokolwiek do powiedzenia w konfrontacji z nim. Transhumanizm, o którym pisał Fukuyama, to jednak transhumanizm braci Huxleyów, do których ów myśliciel niejednokrotnie w swej książce się odnosił. Julian Huxley, znany biolog i twórca pojęcia „transhumanizm”, w przeciwieństwie do współczesnych transhumanistów, nie myślał o przekroczeniu granic biologii, lecz zamierzał ujarzmić jej fundamentalne prawo, którym jest dziedziczenie. Z wiedzy swego brata obficie korzystał drugi z Huxleyów, Aldous, w powieści *Nowy wspaniały świat*, gdzie przedstawiony utopijny model rzeczywistości opierał się właśnie

15 Por. Michał Ostrowicki (Sidey Myoo), *Ontoelektronika* (Kraków: Wydawnictwo UJ, 2013), 87.

na umiejętności pełnej kontroli nad biologicznym wymiarem życia człowieka¹⁶.

Nie możemy jednak popaść w błąd ujmowania transhumanizmu jedynie z perspektywy biowzmocnień, biorozszerzeń, biokonserwacji, biotransformacji, czy biomanipulacji. Owszem, transhumanistyczne projekty zawierają wszystkie te zagadnienia, a ponieważ wiele z nich jest już realnie wprowadzanych, to generują one także ogrom problemów natury bioetycznej. Jednakże wciąż należy przypominać, że są one tylko pochodną pewnych wyżej zorganizowanych ideologicznych konstruktów. Są budowane na kłamstwie o człowieku, na antropologicznym błędzie, widzącym możliwość doskonalenie istot ludzkich dzięki „odrywaniu” ich od kondycji biologicznej. Należy tu również przywołać pewne istotne i zapewne oczywiste dla wszystkich rozróżnienie. Bardzo wiele współczesnych naukowych projektów dotyczy kontrowersyjnych ingerencji w biologiczne ukonstytuowanie człowieka. Owszem, mogą one posiadać także charakter transhumanistyczny, ale żeby o tym orzec, należy dokończyć ich oceny na tle całościowej perspektywy tej ideologii.

Transhumanizm jest chimerą. Jest zlepkiem różno-gatunkowych koncepcji, gdzie jednak cała sfera *science* wydaje się podporządkowana jakiejś neognostyckiej technospirytualistycznej wizji. Jej punktem kulminacyjnym jest uwolnienie umysłu/świadomości od ciała i rozpoczęcie bytności w cyberprzestrzeni¹⁷. Ta chimera posiada zatem swoją jedną naturę. Do natury transhumanizmu należy przekroczenie biologicznego wymiaru człowieka, jednakże rozumiane jako wyzwolenie od tego, co jest niegodne dla istot powołanych do boskości. Dlatego trzeba stwierdzić, że słowo „transhumanizm”, odmieniane dziś w wielu publikacjach przez wszystkie możliwe przypadki, zagospodarowało sobie zbyt szerokie pole semantyczne.

Prawdziwy transhumanizm pielęgnuje w sobie – co zauważyła również Chantal Delsol – głęboką nienawiść właśnie do tego, co biologiczne¹⁸. Jest to zatem coś więcej niż tylko demiurgia natury rozumianej jako świat przyrody. To coś więcej niż przekształcanie świata i człowieka. Transhumanizm jest realizacją neognostyckiej wizji, którą z punktu widzenia myśli chrześcijańskiej należy ocenić jako nienawiść do dzieła stworzenia. To ideologia posiadająca postludzkie ukierunkowanie, a zatem odrzu-

16 Por. Michał Ziółkowski, *Pokonać śmierć czy zmienić człowieka* (Warszawa: Von Borowiecky, 2021), 90n.

17 Por. Nick Bostrom, *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, tłum. Dorota Konowrocka-Sawa (Gliwice: Helion, 2016), 350–355.

18 Por. Chantal Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tłum. Marek Chojnacki (Warszawa: PAX, 2017), 159n.

cająca człowieczeństwo. Pod płaszczkiem doskonalenia istot ludzkich kryje się intencja zniszczenia w człowieku jego prawdziwej tożsamości, wynikającej ze stwórczego aktu Boga. Wydaje się, że ta nienawiść do dzieła stworzenia bierze się nie skądinąd, jak z nienawiści do jego Autora.

Dlatego osobiście nie mogę się zgodzić na pewien sposób myślenia i mówienia o transhumanizmie. Oczywiście można ukazać pewną gradację interwencji w biologiczny wymiar człowieka i wskazać na takie, które z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej nie naruszają ludzkiej godności, ale przywracają człowieka do godnego życia, jak chociażby terapeutyczne endo- czy egzoprotezowanie. Jednakże wówczas takich procedur nie możemy nazywać interwencjami transhumanistycznymi.

Prawda o transhumanizmie

Chcąc potwierdzić powyższą ocenę transhumanizmu, przytoczymy krótką wypowiedź pani Ady Florentyny Pawlak, antropolożki technologii, prawniczki – i co najważniejsze z punktu widzenia tej refleksji – jednej ze współzałożycielek Polskiego Stowarzyszenia Transhumanistycznego:

Transhumanizm, wielki metafizyczny projekt XXI wieku, jest uwspółcześnioną wersją gnostyckich przekonań. Z gnozą łączy go niechęć do ucieleśnienia, pragnienie ucieczki z materialnego «mokrego ciała» i wizja nieśmiertelnego życia w cyberświecie (...). W ideach ruchu odnaleźć można inspiracje starymi gnostyckimi mitami. Np. Manifest „In Praise of the Devil” opublikowany przez Maxa More’a (...) jest apologią biblijnej postaci szatana – kusiciela, który przedstawiony jest jako prometejski wyzwoliciel, zachęcający do krytycznego myślenia i samorozwoju, a zarazem przeciwstawiony opresyjnemu, złowrogiemu Jahwe (...)”¹⁹.

Oto co sami transhumaniści mówią o sobie. Wkraczając zatem w rzeczywistość przestrzeń transhumanizmu, nie powinniśmy – przynajmniej z dwóch powodów – popadać w etyczne czy bioetyczne dylematy. Po pierwsze, ze względu na utopijny charakter projektów postulowanych w tym nurcie, których naturę – chociażby ze względu na ich dekaracyjną specyfikę – można by zdefiniować jako kolejną próbę dekonstrukcji ludzkiego bytu. Jest to próba o wiele bardziej niebezpieczna od tych, które miały już miejsce w historii. Nie posiada ona bowiem

19 Ada F. Pawlak, *Transhumanizm jako projekt metafizyczny XXI wieku. Technoza i Homo Deus w erze duchowych maszyn*, w: *Pluralizm religijny i odmiany ezoteryzmu*, red. Andrzej Wójtowicz, Wojciech Klimski (Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2019), 161.

jedynie charakteru teoretycznego, ale jej rdzeniem jest realna, techniczna ingerencja w naturę człowieka. Niebezpieczeństwo wynika z doskonałości współczesnych technologicznych narzędzi oraz z coraz głębszego uzależnienia sfer władzy i finansów, a tym samym życia zwykłego człowieka, od współczesnych techno-centrycznych molochów. Po drugie, odnosząc się do wspomnianego wyżej gnostyckiego tekstu jednego z człowiekowskich transhumanistów, Maxa More'a, gdzie szczególnej gloryfikacji zostaje poddana prometejska postawa diabła, transhumanizm można by określić – oczywiście z punktu widzenia myśli chrześcijańskiej – za pomocą pewnej teologicznej metafory, jako swego rodzaju „satanistyczne *praxis*”. Skoro Syn Boży przyjął ludzką naturę i w ten sposób wyniósł ją nad naturę anielską, to rzeczą oczywistą jest, że ów zbuntowany pyszny duch zrobi wszystko, aby człowiek wyrzekł się swej chwalebnej natury. Pod wciąż rezonującym hasłem „będziecie jak Bóg” kryje się rzeczywista intencja demona, który chce człowieka uczynić swoim niewolnikiem.

Aby zobaczyć, czym jest dusza transhumanizmu, warto zainteresować się również „prometeizmem”²⁰, uznawanym za oficjalną religię transhumanistów²¹. Warto podkreślić, że wyznawcy prometeizmu mają także swoich „patronów”. Na swojej internetowej stronie wymieniają: *Lucyfera*, który jako prometejski wyzwoliciel przynosi boskie światło ludzkiemu umysłowi, *chimerę*, oznaczającą panowanie człowieka nad naturą, oraz *ouroborsa*, czyli gnostycki i alchemiczny symbol nieśmiertelności, ukazujący węża pożerającego swój ogon²².

Transhumanizm, wraz ze swoim postczłowieczym ukierunkowaniem, jest zatem nurtem radykalnie antyludzkim i antychrześcijańskim, którego jedynie zewnętrzną fasadą są pseudohumanistyczne projekty dotyczące „zbawiennego” wpływu technologii na kondycję człowieka. Stąd też wypływa ważny postulat, aby pojęcie „transhumanizm” wiązać jednoznacznie z ideologią wrogą człowiekowi. Dlatego wszelkie projekty dokonywane czy to pod szyldem „transhumanizmu”, czy przez naukowców utożsamiających się z tym nurtem, powinny być oceniane – przynajmniej ze strony osób i instytucji reprezentujących chrześcijański światopogląd – w sposób jednoznacznie negatywny.

20 <https://www.evolution.com/prometheism-transhumanism-posthumanism/transtopa-transhumanism-evolved/intro.html> (dostęp: 30.11.2022).

21 Por. *Prometheism. The 21st Century Religion of Transhumanism* (<http://www.prometheism.net/>) (dostęp: 30.11.2022).

22 <https://www.evolution.com/prometheism-transhumanism-posthumanism/transtopa-transhumanism-evolved/symbolism.html#saints> (dostęp: 30.11.2022).

Zakończenie

Na koniec warto jeszcze dodać, że gdy chodzi o perspektywę biotechnologii, to istotną miarą, wyznaczającą nadejście technologicznej osobliwości – przedstawianej jako kulminacyjny moment w procesie transhumanistycznej przemiany rzeczywistości – może być także miara wykorzenia człowieka z jego gatunkowego ukonstytuowania. Dla transhumanistów sfera „bios” posiada znaczenie „wehikułu”, prowadzącego do acielesnej doskonałości. Dlatego z pewnością istotne jest dla nich, aby takie procedury jak tworzenie chimer i hybryd były potwierdzone społecznym konsensusem. Powinniśmy zatem najpierw spodziewać się nadejścia biotechnologicznej osobliwości. Choć technologia sztucznej inteligencji wraz z tworzeniem interfejsów mózg-komputer i projektami cyfrowej symulacji mózgu jest rzeczywiście coraz bardziej zaawansowana²³, to jednak cyberimmortalizm dla posttransferowych umysłów – o którym prorokują m.in. Nick Bostrom i Raymond Kurzweil – wydają się na razie dość odległą utopią²⁴. Natomiast chimera – co potwierdzają coraz częstsze doniesienia medialne – jest już wśród nas i być może to właśnie ona już otworzyła prawdziwe drzwi do post-ludzkiego świata. Chimera jest jednak tylko poczwarką dla cybernieśmiertelnego motyla. Jeżeli zatem transhumanizm proponuje pewien model (bio-)etyki, to taki, który z pewnością nie będzie chronił naturalnej kondycji człowieka. Natomiast pod wzniosłymi hasłami np. „etycznej proaktywności”²⁵ będzie dążył ku temu, by ludzkie istnienia przepoczwarzały się ku technonicości.

23 Por. Grzegorz Osiński, *Transhumanizm. Retiarius contra secutor* (Toruń: Wydawnictwo WSKSiM, 2018), 26n.

24 Ada F. Pawlak, *Cyberimmortalizm. Cyfrowy postczłowiek jako transhumanistyczny projekt XXI wieku*, w: *Człowiek a technologia cyfrowa – przegląd aktualnych doniesień*, red. Paulina Szymczyk, Kamil Maciąg (Lublin: Tygiel, 2018), 7–26.

25 Zasada proaktywności, której autorem jest Max More, wyłoniła się latem 2004 podczas krytycznej dyskusji nad zasadą prewencji na międzynarodowej transhumanistycznej konferencji Instytutu Ekstropii na temat postępu. Nadrzędnym celem sformułowania tej zasady była ochrona wolności eksperymentowania, innowacji i postępu. Zasada ta każe pamiętać o zasadniczej roli odgrywanej przez innowacje techniczne, a także o nadzwyczajnych zdolnościach człowieka do adaptowania się i zaradzania niepożądanym skutkom ubocznym. Opowiada się za tym, by aktywne dążenie do postępu, które jest zgodne z ludzką racjonalnością, stało się wewnętrznym i powszechnym imperatywem całej ludzkości. Bycie proaktywnym polega na zdobywaniu wiedzy i doświadczenia poprzez działanie. Zwolennicy tej zasady twierdzą, że: 1. Wprowadzając innowacje nie należy obawiać się nadmiaru ubocznych skutków, gdyż nawet minimalny postęp zrekompensuje wszystkie poniesione straty. 2. Hamowanie postępu technicznego jest ograniczaniem ludzkiej wolności oraz nadrzędnego prawa człowieka do zdobywania wiedzy, którą wciąż można poszerzać dzięki różnym eksperymentom. 3. Ludzkość już teraz cierpi zbyt wiele z powodu słabo rozwiniętej zdolności podejmowania

Bibliografia

Książki i monografie

- Bostrom Nick, *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, tłum. Dorota Konowrocka-Sawa (Gliwice: Helion, 2016).
- Braidotti Rosi, *Po człowieku*, tłum. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk (Warszawa: PWN, 2014).
- Delsol Chantal, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tłum. Marek Chojnacki (Warszawa: PAX, 2017).
- Doudna Jennifer A., Sternberg Samuel H., *Edycja genów. Władza nad ewolucją*, tłum. Adam Tuz (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2018).
- Kobyliński Andrzej, *O możliwości zbudowania etyki nihilistycznej. Propozycja Gianniego Vattima* (Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2014).
- Kurzweil Ray, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii* (Warszawa: Kurhaus, 2016).
- Lindenberg Grzegorz, *Ludzkość poprawiona* (Kraków: Wydawnictwo Otwarte, 2018).
- Muszala Adam, *Encyklopedia bioetyki* (Radom: Polwen, 2009).
- Osiński Grzegorz, *Transhumanizm. Retiarius contra secutor* (Toruń: Wydawnictwo WSKSiM, 2018).
- Ostrowicki Michał (Sidey Myoo), *Ontoelektronika* (Kraków: Wydawnictwo UJ, 2013).
- Piore Adam, *Magia bioinżynierii*, tłum. Grzegorz Ciecieląg (Kraków: Wydawnictwo UJ, 2019).
- Winniczuk Lidia, *Mały słownik kultury antycznej* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1968).
- Ziółkowski Michał, *Pokonać śmierć czy zmienić człowieka* (Warszawa: Von Borowiecky, 2021).

Czasopisma

- Czarnecki Michał J., „Człowiek wobec świata. Gnoza nowożytna Erica Voegelina a gnostycyzm antyczny – próba porównania”, *Dialogi polityczne. Polityka i Religia* 8 (2007): 155–167.

Rozdziały w monografiach

- More Max, *The Proactionary Principle*, w: *The Transhumanist Reader: Classical and Contemporary Essays on the Science, Technology, and Philosophy of the*

racjonalnych decyzji wprowadzania nowych technologii. Zdaniem transhumanistów jakkolwiek zakaz wprowadzania zasady proaktywności będzie jedynie powiększał cierpienie świata. Por. Max More, „The Proactionary Principle”, w: *The Transhumanist Reader: Classical and Contemporary Essays on the Science, Technology, and Philosophy of the Human Future*, red. Max More, Natasha Vita-More (Chichester UK: Wiley-Blackwell, 2013), 258–267.

Human Future, red. Max More, Natasha Vita-More (Chichester UK: Wiley-Blackwell, 2013), 258–267.

Pawlak Ada F., *Cyberimmortalizm. Cyfrowy postczłowiek jako transhumanistyczny projekt XXI wieku*, w: *Człowiek a technologia cyfrowa – przegląd aktualnych doniesień*, red. Paulina Szymczyk, Kamil Maciąg (Lublin: Tygiel, 2018), 7–26.

Pawlak Ada F., *Transhumanizm jako projekt metafizyczny XXI wieku. Technoza i Homo Deus w erze duchowych maszyn*, w: *Pluralizm religijny i odmiany ezoteryzmu*, red. Andrzej Wójtowicz, Wojciech Klimski (Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2019).

Źródła internetowe

Elizade Elizabeth, *Elon Musk says Neuralink could start implanting chips in human brains 'later this year'*, <https://nypost.com/2021/02/03/elon-musk-neuralink> (dostęp: 30.11. 2022).

